



29. Pielgrzymka z Płocka na Jasną Górę

Świadkowie w drodze



Przeszli ponad 260 kilometrów i ofiarowali Maryi swoje intencje. – Chcemy zafascynować się Ewangelią, poznać Jezusa i budować Kościół, bo takie jest zadanie świadków – powiedział przewodnik PPP ks. Jarosław Tomaszewski.

Organiści poszukiwani

DIECEZJA. W całej diecezji rozpoczęła się promocja Studium Organistowskiego, przygotowującego w ramach czteroletniego kształcenia podstawowego i dwuletniego przygotowania przyszłych organistów. Do wszystkich parafii zostały rozesłane informacje i plakaty o tej jednej z najstarszych szkół organistowskich w Polsce. – Ciągłe potrzebujemy nowych i dobrze przygotowanych ludzi, którzy śpiewem i muzyką będą pomagali nam w modlitwie. Mamy w diecezji piękne i długie tradycje, począwszy od 1903 r. i ks. Eugeniusza Gruber-



ARCHIWUM PWW

skiego, ale niestety, w ostatnich latach zainteresowanie tym zawodem znacznie spadło – mówi ks. Andrzej Lelań, dyrektor diecezjalnego studium. Zainteresowani podjęciem kształcenia powinni wykazać się dobrym głosem i słuchem muzycznym oraz podstawową znajomością zasad muzyki i gry na instrumentach klawiszowych. Egzaminy wstępne odbędą się 7 września o godz. 9.00 w Płocku, przy ul. Nowowiejskiego 2. Informacje są udzielane pod numerem telefonu: 24 262 60 55. **wp**

fotofakty



AGNIESZKA KOCZNUK

PŁOCK. Tour de Mazovia zawitał do Płocka i – jak w poprzednim roku – tu była meta całego wyścigu. Wzięło w nim udział ponad 100 kolarzy, w tym siedem zagranicznych ekip. Zwycięzcą 53. wyścigu, który z przerwami jest organizowany od 1951 r., okazał się Niemiec Sebastian Forke, który wygrał wszystkie cztery etapy.

Pamiętamy o misjonarzu

WENEZUELA. Od wenezuelskiej Polonii w Caracas otrzymaliśmy informację o śmierci misjonarza, salezjanina – ks. Jana Parciaka. Zmarł 30 czerwca w wieku 80 lat. Pochodził z parafii Olszewka (dawniej diecezja płocka). Jego jedyny brat był również księdzem. Ks. Jan wstąpił do seminarium w 1949 r., zaś dokładnie 60 lat temu złożył pierwsze śluby zakonne. W 1960 r. przyjął święcenia kapłańskie, a następnie pracował w szkole salezjańskiej w Oświęcimiu. W 1967 r. wyjechał na misje do Wenezueli. Pracował przede wszystkim wśród młodzieży w szkołach salezjańskich w Caracas i w wenezuelskiej



ARCHIWUM KS. DARIUSZA ŁODZIANY SDB

Amazonii. „My będziemy pamiętać z wdzięcznością o naszym księdzu, o to samo prosimy wiernych w jego rodzinnej diecezji, gdzie się urodził i wychował” – pisze do nas Justyna Zun-Daloul ze Stowarzyszenia Polaków w Wenezueli. **wp**

Uratowali wspomnienia



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Ks. Waldemar Nowak podarował klasowym kolegom reprodukcje zdjęć sprzed 62 i 59 lat

DOBRYŃ NAD WISŁĄ. Po 59 latach spotkali się absolwenci klasy VII a ze Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Dobrzyniu. – Wszystko zrodziło się spontanicznie. Pojechałem do Dobrzynia na kilka dni wakacji i tam spotkałem dwie

koleżanki. Z tego powstał pomysł poszukania innych absolwentów naszej klasy – opowiada ks. Waldemar Nowak, organizator spotkania. Choć wiele osób już nie żyje, inni są schorowani, na Mszę św. i spotkanie przy parafii przyjechało 15 osób, wśród nich są: ksiądz, lekarz, farmaceuta, nauczyciele, urzędnicy czy rzemieślnicy. Dziś oczywiście już wszyscy są na zasłużonej emeryturze. – Serdecznie wspominam naszego wychowawcę, p. Adama Zalewskiego, który był jednocześnie nauczycielem języka ojczystego. Mojemu nauczycielowi zawdzięczałam umiłowanie polskiego oratorstwa, że po latach sięgnęłam po pióro – mówiła Zofia Sztuczyńska-Czyżyńska, jedna z absolwentek klasy VII a z 1951 r. **wp**

Zaproszenie na dożynki

SIERPC. 22 sierpnia odbędą się dożynki województwa mazowieckiego, diecezji płockiej i powiatu sierpeckiego w Muzeum Wsi Mazowieckiej. Początek święta dziękczynienia za plony o godz. 10.00. Po przemarszu korowodu dożynkowego, o godz. 11.30 bp Piotr Libera będzie przewodniczącym Mszy św. Następnie odbędą się obrzęd dożynkowy przekazania chleba, wystąpienia okoliczności-

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

w, wręczenie odznaczeń i część artystyczna, w tym zwiedzanie ciekawych ekspozycji muzealnych w skansenie. **wp**

GOŚĆ PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznurowa,
Agnieszka Małecka

Mazowieckie stacje krwiodawstwa apelują...

Potrzebna od zaraz

Zapasy oddanej krwi szybko topnieją podczas wakacji.

W niektórych centrach krwiodawstwa apelują o dzielenie się tym życiodajnym lekiem.

Pracownicy terenowych stacji krwiodawstwa w mniejszych szpitalach, jak w Przasnyszu czy Sierpcu mówią, że mimo sezonu wakacyjnego jakoś sobie radzą. Natomiast w płockim regionalnym centrum krwiodawstwa przy ulicy Medycznej 19 z tygodnia na tydzień ubywa czerwonego płynu. – Lodówka, gdzie przechowywane są ampułki, może jeszcze nie jest pusta, ale krwi jest mało. W wakacje liczba

dawców zmniejsza się nawet o jedną trzecią – informują pracownicy centrum w szpitalu na Winiarach.

To normalne, bo wakacje to czas podróży, w które ruszają także honorowi krwiodawcy. Jednocześnie rośnie liczba poszkodowanych w wypadkach drogowych i wzrasta zapotrzebowanie na krew. – U nas lipiec nie był jeszcze tak dramatyczny, bo krew oddało 185 osób. Ale przy tym zapotrzebowanie w naszym szpitalu było bardzo duże, więc chwilami brakowało krwi nawet z grup popularnych – mówi Maria Modlińska, kierownik regionalnego centrum krwiodawstwa w Płońsku, przy ulicy Sienkiewicza 7. Dodaje, że nie bez znaczenia mogły być też upały. – W taką pogodę niektórzy stali krwiodawcy mogli nie czuć się na siłach, by oddać krew. Apelujemy więc, aby każdy, kto chce i fizycznie może, przyszedł do punktu i oddał krew, nie tylko w sytuacjach, gdy potrzebna jest komuś z rodziny.



W listopadzie poświęcony został nowy ambulans do pobierania krwi dla płockiego PCK. 18 sierpnia w godzinach od 9 do 15, będą mogli oddać w nim krew kibice, którzy przyjadą oglądać mecz na stadionie miejskim

W ciechanowskim centrum krwiodawstwa nie ma pokrycia zapotrzebowania w 100 procentach, ale i nie ma paniki. – Tak jest co roku. Po prostu staramy się racjonalnie gospodarować zapasami. Najczęściej mobilizujemy rodziny chorych do oddania krwi. Jej brak oznacza przede wszystkim opóźnienia w leczeniu pacjentów – informują w ciechanowskim centrum krwiodawstwa, w wojewódzkim szpitalu

przy ul. Powstańców Wielkopolskich 2.

Jaka krew jest potrzebna? – Oczywiście najrzadziej spotykane są grupy minusowe, ale potrzebna jest każda grupa krwi – przyznaje Barbara Żółtowska, dyrektor oddziału PCK w Płocku.

Warto też, ruszając w podróż, mieć przy sobie krew-kartę, bo taki dokument bardzo przyspiesza pomoc poszkodowanemu.

Agnieszka Małecka

Salezjańskie Oratorium zaprasza

Wakacje tylko tutaj

Jest takie miejsce w Płocku, do którego tęsknią, i które stale ich przyciąga. W przyjaznych salach Oratorium młodzi ludzie chcą spędzać każdy dzień, zwłaszcza letni.

Znalazłam tu przyjaciół – mówi Gosia. – Gdy ktoś czuje się samotny i nie ma wielu znajomych czy po prostu jest znudzony, tu znajdzie ludzi, z którymi spędzi czas. I tak mu się spodoba, że naprawdę nie będzie chciał stąd wychodzić – dodaje. Przytakuje jej Krzysiek, Mateusz a także Sebastian, który od 7 lat przychodzi tu prawie każdego dnia.

Oratorium św. Dominika Savio przy Stanisławówce istnieje od lat, ale kolejni prowadzący stale nadają mu nowy rytm. Od roku jego opiekunem jest ks. Dariusz Matysiak. Świetlica zajmuje sporą przestrzeń. – Mamy tu biuro, gdzie przechowujemy dokumenty i spowiadamy. Jest sala multimedialna z projektorem, gdzie spotyka się



Akcja wakacyjna będzie trwała miesiąc, ale już drugiego dnia przyszło 70 dzieci

nasz dyskusyjny klub filmowy. Jest „pokój cichej nauki”. Tam dzieci znajdą materiały, przybory i lektury, jakich nie mają w domu – mówi ks. Darek. Najgłośniejsza z sal to ta największa, gdzie stoją bilard, piłkarzyki, cymbergaj czy stoły

do ping-ponga. Jest też siłownia, o którą dbają chłopcy.

Do Oratorium, otwartego codziennie w stałych porach, zaglądają i sześciolatki, i ci, którzy mają już dowód osobisty. – Są u nas dzieci z biedniejszych rodzin. Wiemy, że

w wakacje nie wszyscy mogą pozwolić sobie na wyjazd. Organizujemy im wiele atrakcji – wyjaśnia gospodarz Oratorium. 1 sierpnia ruszył ich projekt „Wakacje w mieście”, na który zdobyli pieniądze z Funduszu Grantowego dla Płocka. – Te kilkanaście tysięcy złotych to dla nas wielka radość. Mamy czym i gdzie pracować – wyjaśnia. Gdy tylko zdobyli pieniądze, grupa osób przez kilka dni rozwoziła po całym mieście plakaty. – Zrobiła to nasza oratoryjna młodzież – z dumą przyznaje ks. Darek. – Wśród nich byli i tacy, którzy początkowo sprawiali nam duże problemy swoim zachowaniem, a teraz są tu wychowawcami. Tak się zmienili, że już sami mogą pomagać innym.

– Ks. Darek ma tysiąc pomysłów na minutę. Jak się bardzo uprze, to wszystkie realizuje. Pomagamy mu teraz jako animatorzy, robiąc coś dla innych. Wcześniej przychodziliśmy tu dla siebie – mówi młodziec.

Agnieszka Kocznur

Idą, bo wierzą

PIELGRZYMKA. Od 6 do 14 sierpnia **droga z Płocka do Częstochowy stała się rekolekcyjnym szlakiem** dla ponad 1300 pielgrzymów. Towarzyszyło im blisko półtora tysiąca pielgrzymów duchowych w całej diecezji.

tekst

Ks. Włodzimierz Piętka

wpietka@goscniedzielny.pl

Choć pogoda jest kłopotliwa, w czasie Mszy św. prymicyjnej była nawet burza, nie tracimy ducha. Modlimy się za papieża, księży, powodźian, młodzież... To niektóre z ważnych intencji – mówi przewodnik płockiej pielgrzymki, ks. Jarosław Tomaszewski.

– Pielgrzymka jest szczególną formą modlitwy – mówi do pielgrzymów bp Piotr Libera. – Jest niezwykłym dialogiem z Panem o naszej przeszłości, przyszłości i teraźniejszości. Jest pokonywaniem drogi do miejsca szczególnej obecności Bożej łaski, by tam otworzyć do końca swoją duszę przed Panem. W pielgrzymce moja modlitwa, moja rozmowa z Jezusem nabiera większej mocy, większej siły, większego autentyzmu – mówi biskup. ■



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Centrum pielgrzymkowego dnia jest Msza św. i przyjęcie Komunii świętej

PONIŻEJ: Efektowny początek pielgrzymki w Płocku. Grupa salezjańska od lat wędruje w pomarańczowych barwach





AGNIESZKA KOZMUR

Pielgrzymka byłaby niemożliwa bez ludzkiej dobroci i życzliwości. Również w tym roku nie zabrakło ludzi ofiarujących napoje i ciasto



AGNIESZKA KOZMUR

Pielgrzymem jestem



PAULINA JAKUBCZYK
z ŻUROMINA

– Idę po raz pierwszy, bo chcę podziękować za zdaną maturę i za dostanie się

na studia. Zachęciła mnie do tego mama, ale też sama o tym długo myślałam. Na pielgrzymce modłę się za moją rodzinę i czuję się tu dobrze, bo idę z bliskimi i przyjaciółmi. Zazwyczaj w życiu wiele rzeczy robię sama, ale tutaj zrozumiałam, że bycie z innymi daje więcej szczęścia.



PAWEŁ ZDZIARSKI
z GRUDUSKA

– Modłę się o zdanie matury i egzaminu na prawo jazdy. Mam jeszcze

jedną, bardzo osobistą intencję, o której wysłuchanie proszę. Pielgrzymka jest dla mnie szkołą życia, w której jest dyscyplina, walka ze zmęczeniem, poranne wstawanie i wspólna modlitwa. Dzięki życzliwości ludzi można zwyciężyć zmęczenie.



MARTYNA GÓRSKA
z WINNICY

– Idę na pielgrzymkę, aby modlić się o zdanie matury i o zdrowie dla

mojego brata. To moja pierwsza pielgrzymka. Bałam się tej drogi, i choć najtrudniejszy jest ból nóg i zmęczenie, to właśnie tutaj łatwiej jest spotkać dobrych ludzi.



KRZYSZTOF MACIEJEWSKI
z PŁOCKA

– To moja druga pielgrzymka. Idę z wieloma

intencjami i powierzam je Maryi. Najtrudniejszy jest pierwszy etap, ale z wiarą, intencją modlitewną i śpiewem wszystko staje się możliwe i łatwe. Na pielgrzymce posługuję muzycznie i jak tylko potrafię chwałę Pana.



WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Pielgrzymom towarzyszył bp Piotr Libera

Z LEWEJ: Po przebyciu 6–8 kilometrów pielgrzymi zatrzymują się na odpoczynek. Towarzyszy im na przemian słońce i deszcz

NA DOLE Z LEWEJ:

Pielgrzymka kipi radością. W tym roku udzieliła się ona szczególnie nowożeńcom z Sierpca i Sulerzyża

NA DOLE: Pielgrzymi byli rozpoznawani po charakterystycznych znaczkach i koszulkach. Na niektórych można było odczytać: „Maryjo, ja chcę kochać tak jak Ty”



WŁODZIMIERZ PIĘTKA



AGNIESZKA KOZMUR

Słowo na zakończenie dzieła Katechizmu Płockiego

Na chwałę Boga i dla dobra ludzi

W dzisiejszą niedzielę, w którą przypada uroczystość ukoronowania ziemskiego życia Matki Najświętszej i Jej wniebowzięcia, **kończymy dzieło katechizacji dorosłych, znane pod nazwą Katechizmu Płockiego.**

diecezji, a także ich nadawanie przez Katolickie Radio Płock i Katolickie Radio Ciechanów oraz drukowanie na łamach płockiej edycji tygodnika „Niedziela”, a następnie na łamach tygodnika „Gość Niedzielny”,

Zrodziło się ono z troski o poszerzenie wiedzy religijnej i pogłębienie formacji chrześcijańskiej wiernych naszej diecezji. Było też odpowiedzią na wezwanie Ojca Świętego Jana Pawła II, zawarte w liście apostolskim ogłaszającym



oficjalny tekst Katechizmu Kościoła Katolickiego, aby pasterze Kościoła „wzmogli wysiłki na rzecz szerszego rozpowszechnienia [Katechizmu], zwłaszcza jego pozytywnego przyjęcia jako szczególnie cennego daru dla powierzonych im wspólnot”. „Na progu trzeciego tysiąclecia, [gdy] pilnie potrzebny jest nadzwyczajny wysiłek ewangelizacyjny”, Jan Paweł II pragnął, żeby nowy Katechizm – opracowany pod kierunkiem ówczesnego prefekta watykańskiej Kongregacji Doktryny Wiary, kardynała Józefa Ratzingera – „został poznany i przyswojony przez wszystkich, aby umocniła się i rozszerzyła aż po krańce świata jedność w wierze” (list apostolski „Laetamur magnopere”, 15 sierpnia 1997 r.).

Odczytywanie katechez przed wszystkimi niedzielными Mszami świętymi w kościołach i kaplicach

i zamieszczanie na stronie internetowej Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej Płockiej, rozpoczęło się pięć i pół roku temu: w drugą niedzielę Wielkiego Postu, 20 lutego 2005 roku. Katecheza z poprzedniej niedzieli była ostatnią w podjętym przez nas cyklu.

Wszystkie katechezy starały się przybliżyć i wyjaśnić treści zawarte w Katechizmie Kościoła Katolickiego, zgodnie z jego czterema częściami: „Wyznanie wiary”, „Celebracja misterium chrześcijańskiego”, „Życie w Chrystusie”, „Modlitwa chrześcijańska”.

Katechizm Płocki to owoc trudu bardzo wielu osób, które opracowały w sumie ponad 280 katechez. Nad ich ostatecznym kształtem czuwał – powołany przez biskupa płoc-



zywanie jej depozytu następnym pokoleniom.

Bardzo cieszy fakt, iż Katechizmem Płockim zainteresowało się wiele osób spoza diecezji płockiej, w tym także środowiska polonijne poza granicami kraju, jak na przykład Misja Polska w Paryżu, gdzie nie tylko odczytywano katechezy, ale również je publikowano dla szerszego grona odbiorców.

Za naszą nowatorską inicjatywę podziękował Ojciec Święty Benedykt XVI, który w specjalnym liście z 12 kwietnia 2006 roku wyraził „słowa uznania i gratulacji pod adresem wszystkich odpowiedzialnych za realizację nowego Katechizmu”. Wszystkim, którzy włączyli się w trud tworzenia Katechizmu Płockiego i – z jego pomocą – w dzieło nowej ewangelizacji, Benedykt XVI udzielił apostolskiego błogosławieństwa.

Poszczególne katechezy opublikowano w formie książkowej. Do tej pory –

w Płockim Instytucie Wydawniczym – ukazały się dwa tomy, obejmujące pierwszą i drugą część Katechizmu. W najbliższym czasie przystąpimy do przygotowania dwóch kolejnych tomów, złożonych z katechez części trzeciej i czwartej. W ten sposób każdy z nas będzie mógł zawsze powrócić do usłyszanych treści, znaleźć odpowiedź na nurtujące pytania, lepiej zrozumieć prawdę wyznawanej wiary i zasady postępowania chrześcijańskiego.

Tak jak niegdyś uczynił czcigodny sługa Boży Jan Paweł II, tak i my, „Maryi, Matce Chrystusa, którą dzisiaj czcimy jako wziętą do nieba z duszą i ciałem”, powierzamy nasze dzieło na chwałę Boga i dla dobra ludzi (por. list apostolski „Laetamur magnopere”, 15 sierpnia 1997 r.). Niech nam Miłosierny Bóg błogosławi.

Bp Roman Marcinkowski

Miesiąc maryjny

Popowo i zaczarowany zamek

Dziś odwiedzimy **Maryję w Popowie Kościelnym** i z nurtem Narwi popłyniemy zobaczyć architektoniczną ślicznotkę.

Tę wyprawę najłatwiej zaplanować kajakiem: Popowo leży nad Bugiem, którym popłyniemy do Narwi pod Serockiem. To już Zalew Zegrzyński. Stamtąd wiosłujemy do ujścia rzeki w Nowym Dworze Mazowieckim, gdzie Narwa łączy się z Wisłą.

Wisłą można płynąć dalej, ale mnie nie starczyło już sił. Jednak nie żałuję, bo ostatni, zaplanowany etap wyprawy stoi na styku rzek. Ale od początku.

Trzy dachy świątyni

W Popowie Kościelnym pierwszym zaskakującym elementem dla globtroterów z wiosłem jest kształt parafialnego kościoła. Historia mówi, że architektem niezwyklej budowli był Józef Dziekoński. Ten na przełomie XIX i XX wieku wznosił kilkadziesiąt mazowieckich kościołów. Budując w Popowie, wzorował się na późnogotyckich budowlach z Czech. Łudząco podobny kościół stoi u naszych południowych sąsiadów w Lounach i Kutnej Horze.

Dach kościoła trudno uznać za typowy; wygląda, jakby ktoś rozbił tam trzy namioty. Niezwykła świątynia kryje niezwykłą Panią. Bardzo żywy jest tu kult cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej mającej bogatą tradycję. Dawniej, jeszcze w XVIII w., istniały w tym miejscu comiesięczne odpusty połączone z jarmarkami. Duszpasterze w kronikach skarżyli się, że dochodziło nieraz do pijaństwa i bójek.

Dziś jest spokojniej. Odpusty są 8 września, w dzień Narodzenia Matki Bożej, i na Zesłanie Ducha Świętego. Uczestników tysiące, ale bójki ponoć już się nie zdarzają.

Wiosło w rękę – płyniemy.



„Zaklęty zamek” nad Narwią. Można tak powiedzieć i dzisiaj, bo tajemnic z nim związanych starczyłoby na długie gawędy przy ognisku

Zamek – nie zamek

Ujście Narwi usytuowane jest tuż u stóp historycznej Twierdzy Modlin. Sama twierdza wraz z jej umocnieniami zewnętrznymi to temat na zupełnie inną wyprawę, ale naprzeciw najdłuższego w Europie koszarowca, na tzw. Kępie Szwedzkiej, stoją ruiny, które zachwycają swoją monumentalnością. I, co ważne, miały zupełnie cywilne przeznaczenie.

Potoczne nazwy używane do określenia zabytku wprowadzają w błąd, bo nie są to ruiny mennicy państwowej ani żadnego zamku. Nadrzeczna budowla to spichlerz zbożowy wzniesiony w 1844 r.

Nazwa „mennica” wzięła się być może stąd, że nad bramą widniały niegdyś litery BP, oznaczające Bank Polski. Zboże było dobrem traktowanym jak waluta wymienna.

„Zaczarowany” czy „zaklęty zamek” to tylko romantyczne określenie pięknego budynku, który stojąc tuż nad Narwią, rzucał na lustro wody swoje odbicie.

Znikający spichlerz

Budowniczym spichlerza jest prawdopodobnie Jan Jakub Gay. Budowla kosztowała 7 lat ciężkiej pracy, kilka śmiertelnych wypadków, pożar, powódź i milion rubli srebrnych. Nigdy nie została w pełni wykorzystana, bo wielokondygnacyjne komory zbożowe użytkowano raptem 9 lat.

Szkoda, bo Wisła i Narwa to wspaniałe drogi komunikacyjne, a wkrótce spichlerz połączono z twierdzą drewnianym mostem. Do dziś dotrwała legenda, że statki z ładunkiem ziarna mogły wpływać do wnętrza ogromnego magazynu, ale raczej nie było to możliwe.

Wkrótce po oddaniu do użytku spichlerz zajęło wojsko i składowało w nim zapasy prowiantu. Aż do września 1939 roku, kiedy po bombardowaniu Luftwaffe spłonęły górne, drewniane piętra i dach. Parter i ściany zewnętrzne pozostały nieznaczone, bo ich grubość czyniła je odpornymi na burzenie. Tak spichlerz dotrwał do lat powojennych.

Wydawało się, że ruina pozostanie, ciesząc oczy swoim pięknem, ale to nie był koniec jej niezwykłych losów. Nie wiadomo dokładnie, kiedy, przez kogo i dla jakich celów rozebrano całe prawe skrzydło. To prawdziwy fenomen, że nie istnieją żadne źródła, które wyjaśniłyby, co się tam stało. Otoczony wojskiem spichlerz, mimo zakazu rozbiórki, został zwyczajnie ograbiony.

Można jedynie postawić hipotezę, że jego cegły posłużyły odbudowie Warszawy.

Ks. Radosław Dąbrowski

Warto odszukać znaki zwycięstwa i wdzięczności za cud roku 1920, które są ukryte w naszej diecezji.

Płock i okolice, Ciechanów, Mława, Nasielsk, Płońsk, Przasnysz i Pułtusk – to ważne miejsca na mapie pamięci 1920 r. Wielu historyków podkreśli, że wydarzenia na północnym Mazowszu taktycznie i psychologicznie przygotowały zwycięstwo nad bolszewikami. Historycy mówią o krwawych walkach na linii Narwi i Wkry i bohaterkiej obronie Płocka, ale także o brawurowej szarży 8. Brygady na Ciechanów 15 sierpnia, która miała istotny wpływ na losy Bitwy Warszawskiej.

Zniszczona radiostacja

Był niedzielny, wczesny ranek 15 sierpnia. „8. Brygada Jazdy gen. Aleksandra Karnickiego wdarła się na tyły 4. Armii Rosyjskiej i posuwając się od Głinojecka, dotarła do Ciechanowa” – pisał nieżyjący już ciechanowski historyk Edward Lewandowski w książce „Wojna 1920 r. w Ciechanowskim”. „Po osiągnięciu Grzybowa, przy ciągłych potyczkach i niszczeniu urzędów wroga, osiągnęła wschodnie rubieże miasta (...). Po zajęciu koszar, z ulicy Przasnyskiej ułani wpadli w boczne uliczki, niszczyli wszystko po drodze, sięjąc jednocześnie trudną do opisania panikę wśród bolszewików”.



Lekowo. Figurę Matki Bożej, jako wotum wdzięczności za ocalenie z rąk bolszewików w 1920 r., ufundował ks. kan. Antoni Gutkowski

Ślady 1920 r. w diecezji

Nasz cud



Sarnowa Góra. 1 sierpnia ks. Janusz Kochański, proboszcz w Sońsku, przewodniczył Mszy św. w miejscu bitwy w 1920 r. Ołtarz stanął obok głazu upamiętniającego walki 18. Dywizji Piechoty z bolszewikami

W Ciechanowie znajdował się sztab sowieckiej 4. Armii. Panika wśród wroga była tak ogromna, że dowódca Szuwajew uciekł do Mławy, a jego sztabowcy aż do odalonej o prawie 100 km Ostrołęki. Najważniejsze było jednak to, że została zniszczona sztabowa radiostacja – jedyna, którą na północnym odcinku frontu posiadali Sowieci.

Polscy ułani wobec nadciągającej z Makowa Mazowieckiego bolszewickiej odsieczy musieli opuścić Ciechanów. Ich szarża miała jednak niebagatelne znaczenie dla dalszych losów Bitwy Warszawskiej. „Karnicki zdobył sowieckie plany i szyfry” – pisał znany, polsko-angielski historyk Norman Davies w książce „Orzeł Biały, Czerwona Gwiazda”, poświęconej wojnie polsko-sowieckiej. „Jego rajd miał ogromne znaczenie psychologiczne. Ciechanów – niegdyś siedziba książąt mazowieckich, miasto pojawiające się w powieściach Sienkiewicza i w epickich wojnach z zakonem krzyżackim – był owiany legendą nadgranicznej twierdzy. Jego zdobycie – choćby tylko na parę godzin – wzbudziło radość w polskich szeregach, a przerażenie w bolszewickich”.

Przede wszystkim jednak – jak czytamy w książce historyka Janusza Szczepańskiego „Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu” – szarża i zniszczenie radiostacji przerwała

sowiecką łączność. „Dowódca Frontu Zachodniego nie był w stanie postawić 4. Armii, jedynej, która, nie będąc związana przez siły polskie, mogła swobodnie wykonać każdy manewr. Warto nadmienić, że w chwili, gdy 5. Armia Sikorskiego podjęła manewr nad Wkrą, zarysowała się dla bolszewickiego dowództwa znakomita okazja do uderzenia siłami 4. Armii w północne skrzydło ugrupowania polskiego i rozstrzygnięcia bitwy na przedpolach Warszawy” – pisze autor. I potwierdza to, cytując opinię Michaiła Tuchaczewskiego, głównodowodzącego sowieckiego Frontu Zachodniego. „Zdawało się, że zguba 5. Armii przeciwnika jest nieuchronna; unicestwienie jej byłoby pociągnięto za sobą najdonioślejsze skutki



Płock. Pamiątkowy głaz przy katedrze w miejscu, gdzie została złożona „bratnia ziemia” z płockich barykad roku 1920



Rzeczki Wólki k. Ciechanowa. Mogiła dziecięciu „Obronców Ojczyzny, którzy po ciężkich znojach i krwawych walkach, i po wyparciu stąd wroga, 19 sierpnia 1920 r., tu w tej ziemi chwilowy spoczynek znaleźli. Pamięć im, kochanie i błogosławieństwo”

(...). Jednakże Polakom dopisywało szczęście. Nasza armia 4., gdzie nowy dowódca stracił łączność ze sztabem frontu, nie zdawała sobie jasno sprawy z powstającego położenia” – pisał sowiecki dowódca. „Nie otrzymując rozkazów frontu, wystawiła w rejonie Raciąż–Drobin jakieś nieokreślone półubezpieczenie i rozrzuciła swoje oddziały na odcinku Włocławek–Płock. 5. Armia przeciwnika była uratowana i zupełnie bezkarna, mając na flance i tyłach naszą potężną armię (...) nacierała dalej na nasze armie 3. i 15. Takie położenie, wprost potworne i nie do pomyślenia, pomogło Polakom nie tylko zatrzymać ofensywę armii 3. i 15., ale jeszcze krok za krokiem wypierać ich oddziały w kierunku wschodnim”.

Ostatecznie Ciechanów został wyzwolony z rąk bolszewików cztery dni później. **Marek Szyperski**